

Grzegorz W. Kołodko, *Globalizacja a perspektywy rozwoju krajów posocjalistycznych*, Dom Organizatora, Toruń 2001, s. 237

W obfitym piśmiennictwie G.W. Kołodki poświęconym analizie procesu transformacji, a zwłaszcza w książce *Od szoku do terapii. Ekonomia i polityka transformacji*, w tej książce autor rzutuje proces transformacji na tło globalizującej się gospodarki światowej. Jak jej tytuł wskazuje, intencją autora było przedstawienie perspektyw rozwoju krajów posocjalistycznych. Jest to godny podkreślenia zamiar poznawczy, bowiem o perspektywach tych, poza procesem globalizacji, nie można rozumnie traktować. Literatura poświęcona globalizacji jest już ogromna i rośnie lawinowo. Świadomość szybkich zmian gospodarki światowej jest coraz dojrzsza, ale ciągle jeszcze nie sięga zbyt głęboko. Dlatego też takie studia, które tę ogromnie zawiłą problematykę czytelnikom przejrzyście tłumaczą, odgrywają wielce pozyteczną rolę. Recenzowana książka, nie tracąc akademickiego charakteru, równocześnie właśnie charakteryzuje się przystępnością wykładu, szeroko zresztą empirycznie ilustrowanego i to decyduje o jej licznych korzyściach, również dydaktycznych.

Przybliżając pokrótce treść książki, można w niej wyróżnić kilka członów (niezależnie od autorskiego podziału na 11 rozdziałów). Pierwszym członem jest ogólna charakterystyka globalizacji gospodarki światowej (procesu, tendencji). Członem drugim jest analiza procesów transformacji systemowej we wszystkich krajach posocjalistycznych oraz tych, które przynajmniej formalnie nazwy socjalistyczny się nie zrzekły (np. CHRL). Charakterystyka ta pozostaje ciągle w analitycznej korespondencji ze światowymi procesami globalizacyjnymi, a korespondencja oznacza wzajemne oddziaływanie i związki przyczynowe. Człon kolejny, to rozważania o tych postaciach globalizacji, które przejawiają się w kontynentalnej i subkontynentalnej regionalizacji. Towarzyszą temu krytyczne przewidywania dotyczące z jednej strony nikłego prawdopodobieństwa powstania światowego rządu i zarządzania, a z drugiej – dowodzenie potrzeby koordynacji polityk państw narodowych i ugrupowań integracyjnych.

Wreszcie mamy człon zapowiadany w tytule książki, a mianowicie perspektywy rozwoju krajów posocjalistycznych w globalnym kontekście, gdzie autor buduje szereg projekcji (odważnych w wymiarze czasowym) dla poszczególnych krajów. Projekcje te zaopatruje autor trafnie w zastrzeżenia dotyczące prawdopodobieństwa zdarzeń, co jest zabiegiem potwierdzającym rzetelność analizy. W tym kontekście trzeba dodać, że autor przekonująco klasyfikuje całą grupę analizowanych krajów według kryterium potencjału i zdolności rozwojowych, dążąc do ukazania, czy i kiedy kraje te mogą osiągnąć poziom uważany obecnie za adekwatny do stanu współczesnej cywilizacji i kultury. Do tego członu trzeba by zaliczyć także wnioski dla polityki rozwoju, z akcentem spoczywającym na zmianach instytucjonalnych (czemu autor nadaje wyraźny priorytet) oraz na takiej polityce, która ominie bezdroża neoliberalizmu wspartego coraz bardziej jałową ekonomią neoklasyczną. Nowoczesna gospodarka rynkowa, aby być społeczną gospodarką rynkową, musi się tych balastów pozbyć: nie tymi słowy, ale wyraźnie takie intencje autorowi przyświecają.

Recenzowana książka skłania także do refleksji polemicznych. Przede wszystkim trzeba przypomnieć, że książka była pisana przed dramatyczną datą 11 września. Od tego czasu już wiele się w gospodarce światowej zmieniło, a trwająca wojna z globalnym terroryzmem, zbieżna przy tym z powszechnym osłabieniem aktywności gospodarczej na świecie przyniesie jeszcze więcej zmian. W takiej sytuacji czynnik niepewności działa szczególnie silnie: projekcje budowane przez autora, zupełnie bez jego winy, będą musiały ulec rewizji i to nie wiadomo jak głębokiej. Czy to znaczy, że analitycy mają w ogóle zaprzestać budowania projekcji i prognoz? Napewno nie, zaś projekcje i prognozy dotąd formułowane zawsze będą stanowiły punkt wyjścia i układ odniesienia dla dalszych działań badawczych tego typu. Tak chyba właśnie trzeba traktować warstwę projekcyjną recenzowanej książki.

Zakładając realistycznie, że prędzej czy później gospodarka światowa powróci na swoją sekularną trajektorię wzrostu, kilka kwestii w dyskusji z autorem wymaga podniesienia, właśnie w kontekście owego powrotu.

Najpierw sprawa nie najważniejsza, choć przykra. Trzeba oto przypomnieć, czego niestety autor nie uczynił, że pierwszym uczonym, który domagał się i zbudował fundamenty analizy procesu transformacji w związku z tendencjami globalizacyjnymi był Józef Pajestka. Pod tym względem był on pionierem nie tylko w literaturze polskiej.

Kwestia druga dotyczy pojmowania samego procesu globalizacji, chodzi tu nie tylko o semantykę. Autor utożsamia procesy globalizacyjne w gospodarce światowej z procesami integracyjnymi, które rzeczywiście – co książka ilustruje – są rezultatem sekularnych prawidłowości rozwoju gospodarki towarowej. Dla autora jest to proces ciągły, niemal liniowy, tymczasem to co nazwano globalizacją jest jakościowo nową fazą czy epoką owej integracji. Zatem: nie semantyka, tylko pojmowanie procesu historycznego. Nie jest trafny, ani wiarygodny argument „literatury światowej”, ale w tym wypadku interpretacja procesu globalizacji przez autora odbiega od przeważających w tym względzie poglądów. W piśmiennictwie nie są rzadkie stanowiska, które sprzeciwiając się „globalizacyjnej euforii” podkreślają mocno swego rodzaju ciągłość światowych procesów integracyjnych, lecz jednocześnie nie podważają tych jakościowych zmian, dzięki którym można i trzeba pojmować globalizację jako nowy etap – studium rozwojowe lub epokę.

Kolejną kwestią są czynniki sprawcze tendencji globalizacyjnych. Zupełnie w cieniu pozostawił autor rolę wielkich korporacji (TNC, MNC), a w tym kontekście spory teoretyczne i konfliktową praktykę związaną z obecną i przyszłą rolą państw narodowych. Przecież, obok deregulacji rynków kapitału, finansów i pieniądza, to właśnie decyduje o formie, w jakiej się globalizacja przejawia. Jest to forma kontestowana w sposób mniej więcej cywilizowany od kilku lat również na ulicach wielkich miast świata, a w stylu dżungli – przez międzynarodowy terroryzm. Forma ta nie jest bynajmniej historyczną koniecznością; globalizacja „z ludzką twarzą” prędzej czy później musi się tej formy pozbyć. Dziwić może fakt, że w swojej obfitej publicystyce autor o tym nie zapomina, dlaczego więc pominął to w książce? Problem korporacji, jednego z wehikułów globalizacji, jest równie ważny w ogóle, jak i w odniesieniu do procesów posocjalistycznej transformacji. Niezrozumiale jest pozostawienie przez autora tych problemów w cieniu, zwłaszcza w konfrontacji z jego jakże słusznym postulatem – suwerenności polityki gospodarczej krajów podlegających transformacji (s. 100).

Z akademickich standardów wyłamuje się autor, traktując o regionalizmie (rozd. VIII), który zostaje tu sprowadzony do kategorii kontynentalnych i subkontynentalnych. Jest to tylko jedna z warstw regionalizmu, drugą bowiem jest specyficzny regionalizm w układach integracyjnych (Unia Europejska i inne), a trzecią – w obrębie gospodarek narodowych. Wszystkie trzy warstwy odgrywają określoną rolę w procesach globalizacyjnych, istnieje w tej dziedzinie bardzo wiele opracowań analitycznych, warstwy te są nierozdzielne, zatem nie można sobie pozwalać na terminologiczną beztróskę.

Mimo akcentów krytycznych, recenzowaną książkę trzeba powitać z uznaniem jako dobry przykład włączania się polskiej nauki do kluczowego nurtu poznawczego procesów zachodzących w gospodarce światowej. Izolacjonizm polityczny, ekonomiczny, kulturowy jest dzisiaj zupełnym anachronizmem, zwłaszcza dla krajów, których potencjał we wszystkich wymiarach nie pozwala na objęcie przewodnictwa w procesach światowych, ale które mogą i powinny wnieść do nich wkład adekwatny wobec swoich możliwości.

*Aleksander Łukaszewicz*

*Efektywność giełdowego rynku akcji w Polsce, praca zbiorowa pod red. Jana Czekaja, PWN, Warszawa 2001\**

Recenzowana książka jest godna polecenia osobom interesującym się rozwojem rynku kapitałowego, a w szczególności analizą opłacalności inwestowania na giełdzie warszawskiej. Publikacja nie obejmuje szerokiej tematyki operacji giełdowych, koncentruje się na badaniu efektywności rynku akcji w Polsce w latach 1994–2000. Jest to dziedzina badań ważna i interesująca dla inwestorów zarówno instytucjonalnych, jak i indywidualnych, lokujących środki finansowe na rynku akcji. Można uznać tę publikację za pracę badawczą, opartą na metodach naukowych i pozwalającą na ocenę stopnia efektywności rynku akcji w Polsce.

Rozdział pierwszy zawiera ogólną charakterystykę rynku kapitałowego w Polsce i wybrane zagadnienia rozwoju Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie w latach 1991–2000. Zagadnienia metodologiczne, określające pojęcia efektywności rynku kapitałowego zamieszczono w rozdziale II. Autorzy przedstawiają w nim różne poglądy na efektywność ekonomiczną, a zwłaszcza efektywność rynku kapitałowego. Powołują się na znanych ekonomistów oraz wyrażają własny stosunek do tych zagadnień. Przedstawiona tematyka jest interesująca, lecz nie zawiera całości złożonej dziedziny wiedzy teoretycznej, dotyczącej efektywności rynków finansowych, w tym kapitałowego.

W badaniu efektywności rynku kapitałowego autorzy przyznają istotne znaczenie czynnikom informacyjnym, nie rozwijając analitycznie tego zagadnienia, w kontekście innych czynników mających również wpływ na zachowanie się inwestorów i rynków. Przyjmuje się tu powszechnie uznaną zasadę analityków inwestycyjnych, że ceny rynkowe zawsze odzwierciedlają wszelkie dostępne informacje. Ta słuszna reguła nie jest jednak doskonała, aby za jej pomocą trafnie przewidywać kształtowanie się cen w przyszłości. Jak wiemy, na efektywność rynków, w tym rynku kapitałowego, wywiera wpływ wiele czynników, zwłaszcza cykle koniunkturalne i giełdowe, płynność rynku, stabilność polityczna i gospodarcza<sup>1</sup>. Czynniki te są współzależne oraz trudne do określenia w przyszłości.

W recenzowanej pracy wskazuje się na złożoność badania rynków kapitałowych. Podkreśla się, iż stwierdzenie, że rynek kapitałowy jest efektywny w sensie informacyjnym, nie jest zadowalające, gdyż nie poddaje się empirycznej weryfikacji (s. 32). Trzeba przyznać, że określenie efektywności rynku finansowego, a zwłaszcza kapitałowego, nie jest ani łatwe, ani jednoznaczne. Dlatego w literaturze przedmiotu nie można znaleźć precyzyjnych sformułowań. Ch.D. Ellis w książce *Strategie inwestycyjne* podaje, że *na rynku efektywnym zmiany cen będą zachodzić w sposób losowy, co oznacza, że nawet najbardziej uważni obserwatorzy rynku nie będą w stanie znaleźć wzoru, według którego zmieniają się ceny papierów wartościowych, aby za jego pomocą przewidzieć fluktuacje cen i odnieść z tego korzyści*<sup>2</sup>.